



W niekonwencjonalny sposób promowała na Tour Salonie walory południowej części regionu „Gościńska Wielkopolska”. Drezyną jadą: (od lewej) radny sejmiku Marian Poślednik, dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej i Turystyki Tomasz Wiktor, wicemarszałek Kazimierz Kościelny, radny Wojciech Ziemiak, (stoją) Tomasz Wąsierski i Andrzej Kaleniewicz. O podróżach drezyną przez Wielkopolskę na stronie 7.

W NUMERZE:

- **Stypendium dla sportowców**
– strona 3
- **Podział unijnych funduszy**
– strony 4-5
- **Jest czyściej**
– strona 6
- **Pieszko, konno kajakiem**
– strona 7

Reklama

w „Monitorze Wielkopolskim”
co miesiąc
w „Głosie”
tel. (061) 860-60-62

Klonowanie bezrobotnych

Zespół specjalistów Wojewódzkiego Urzędu Pracy przeanalizował historię startu zawodowego absolwentów 708 wielkopolskich szkół ponadgimnazjalnych oraz 28 szkół wyższych.

Tytuł „Ocena sytuacji absolwentów szkół województwa wielkopolskiego rocznik 2002/2003 na rynku pracy” na pierwszy rzut oka może wydać się mało interesujący szerszemu gronu czytelników. Obszerny dokument jest pełen tabel i wykresów. Jednak za każdą z liczb, za każdą z cyfr kryją się życiowe losy młodych ludzi. Jeśli tak spojrzeć na „Ocenę” – staje się ona lekturą ciekawszą – dotyczącą nie tylko szans i porażek tych, którzy przed rokiem odebrali świadectwa lub dyplomy ukończenia szkół i uczelni, ale także tego co dzieje się w sferze gospodarczej regionu.

W opracowaniu zawarto dane dotyczące 147 zasadniczych szkół zawodowych, 7 średnich szkół artystycznych, 207 średnich szkół zawodowych, 194 szkół policealnych, 125 liceów ogólnokształcących i 28 szkół wyższych. Materiał opracowano na podstawie danych z powiatowych urzędów pracy,

zawierających m.in. informacje o zarejestrowanych absolwentach, ukończonych przez nich szkołach, kierunkach kształcenia. Uwzględniono też informacje dotyczące osób kierowanych do pracy subsydiowanej i niesubsydiowanej, a także o liczbie absolwentów korzystających z programów aktywizujących.

Ostatnia edycja „Oceny sytuacji absolwentów...” jest już trzecim dokumentem tego typu opracowanym przez WUP.

Trzeba więc dać wiarę stwierdzeniu, że równoległe z autentycznym problemem bezrobocia wśród młodych ludzi występuje wśród nich też zauważalna niechęć do podjęcia pracy poniżej oczekiwań finansowych, biernie wyczekiwanie na propozycje pracy, liczenie na „kontakty i znajomości” mogące ułatwić otrzymanie zatrudnienia. Pewien procent absolwentów zgłaszających się do powiatowych urzędów pracy interesuje się jedynie otrzymaniem zabezpieczenia socjalnego.

To jedna strona medalu – druga jest bardziej opty-

mistyczna. Autorzy „Oceny...” wyartykułowali ją w rozdziale końcowym dokumentu stwierdzając, że Młodzi ludzie są silniej zmotywowani, mają mniejsze wymagania i nie są nastawieni tak roszczeniowo jak wcześniejsze roczniki. Wzrasta ciągle liczba absolwentów zdobywających doświadczenie zawodowe. Potrzebę zdobywania doświadczenia zawodowego świetnie ilustruje inicjatywa Urzędu Miejskiego w Poznaniu, który w tym roku przygotował 30 miejsc dla młodych ludzi zainteresowanych odbyciem wolontariatu w magistracie. O tych 30 miejsc ubiegało się kilkuset kandydatów, którzy bez wynagrodzenia chcieli zdobyć doświadczenie w pracy administracji samorządowej, łącząc naukę w szkołach lub wyższych uczelniach z obowiązkami wolontariuszy.

Młodzi mieszkańcy wsi – stwierdzają autorzy „Oceny” – mają zdecydowanie trudniejszą sytuację na rynku pracy. Często są gorzej wykształceni, mniej mobilni, a znaczna ich liczba kształci się na kierunkach rolniczych i okolorolniczych, co zawęża możliwości zaistnienia

na wymagającym, stale zmieniającym się rynku pracy.

W 2002 roku, wśród absolwentów zasadniczych szkół zawodowych najwyższe bezrobocie notowano wśród tych, którzy byli kominiarzami, optykami mechaniki, betoniarzami, operatorami przemysłu spożywczego lub urzędnymi przemysłu chemicznego. Wszyscy świeżo upieczeni kominiarze w Wielkopolsce w 2002 r. zameldowali się na bezrobociu. Z tego samego rocznika pracy nie znalazło prawie 64 proc. betoniarzy i połowa obuwników, ale już rok później – najniższy odsetek bezrobotnych absolwentów zasadniczych szkół zawodowych odnotowano właśnie wśród kominiarzy, betoniarzy i obuwników. Autorzy „Oceny” uznali ten fakt za wyjątkowy, ale ilustruje on, że niespodzianki na rynku pracy są możliwe i trudno je przewidzieć kiedy wybiera się ścieżkę edukacyjną.

Wśród szkół, których absolwenci najczęściej rejestrowali się w powiatowych urzędach pracy w ub r. znalazły się: Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Opalenicy (71 proc. bezrobotnych absolwentów),

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Lesznie (70, 4 proc. absolwentów bezrobotnych), Zespół Szkół Transportowo-Elektrycznych w Ostrowie Wlkp. (64,5 proc.), Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Miejskiej Górcie (62,7 proc.) i Zespół Szkół Gastronomicznych w Pile (60,7 proc. bezrobotnych absolwentów).

O niebo lepiej na rynku pracy znaleźli się młodzi ludzie, którzy otrzymali świadectwa ukończenia nauki w zespolach szkół zasadniczych w Kozłminie Wielkopolskim i Nowym Tomyślu, a także w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 w Poznaniu, Szkole Zasadniczej w Kaliszu i Ośrodku Doskonalenia Zawodowego – ZSZ w Kaliszu nr 1. Wśród absolwentów tych szkół odsetek rejestrujących się jako bezrobotni wyniósł od 0 proc. do 1 proc.

Przeprowadzone badania wskazują, że tendencje zarówno w grupie szkół, których absolwenci najgorzej radzą sobie na rynku pracy, jak i w grupie szkół, których absolwenci radzą sobie najlepiej – utrwalają

dokończenie na stronie 3



Z PRAC SEJMIKU

O rozwoju i masonerii

Kilkugodzinna debata na temat dokonanego wcześniej przez Regionalny Komitet Sterujący i Zarząd województwa podziału środków ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego rozpoczęła się XXVI sesja Sejmiku Wielkopolskiego (25.10).

– Podstawowy problem to fakt, iż przygotowano wnioski znacznie przekraczające dostępne środki – mówił Wojciech Jankowiak, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego. Tłumaczył, że podczas podziału europejskich funduszy nie popełniono większych błędów, a Regionalny Komitet Sterujący kierował się oceną najpilniejszych potrzeb regionu i potrzebą wyrównania dyspro-

porcja rozwoju różnych części Wielkopolski. Zdaniem W. Jankowiaka zaoszczędzone podczas przetargów środki będą rozdysponowane w pierwszym kwartale przyszłego roku i wówczas ponowną szansę otrzymają ci, dla których teraz zabrakło pieniędzy.

Niektórzy radni kwestionowali zarówno samą procedurę oceny, dobór składu zespołu ekspertów, jak i priorytety wybrane przez Zarząd Województwa.

– Baza Politechniki jest fatalna, choć ta uczelnia jest jedną z najlepszych w kraju. Tymczasem Zarząd wybrał kształcenie muzyków, a nie inżynierów i dotuje budowę sali koncertowej Akademii Muzycznej – mówił Zbigniew Czerwiński.

Ekspresowe tempo działań przy rozdziale ogromnych środków, bez odpowiedniej wiedzy i przy fatalnej organizacji pracy Komitetu Sterującego krytykował Sławomir Poszwa. Inni podkreślali sprawność działania, której efektem powinno być wykorzystanie całości przyznanych Wielkopolsce środków (Zenon Kułaga) i wydatna poprawa stanu dróg (Józef Fiksa).

W dalszej części sesji radni wysłuchali informacji o stanie urzędów melioracyjnych i kształceniu pedagogów w Nauczycielskich Kolegiach Języków Obcych. Sejmik przyjął obie informacje.

Radni podjęli uchwałę w sprawie oceny sytuacji bezrobotnych zamieszkujących tereny wiejskie naszego województwa. Z przygotowanych przez Wojewódzki Urząd Pracy materiałów wynika, iż wiejski rynek pracy w Wielkopolsce jawi się, na tle całego kraju dość korzystnie, ale bez pracy pozostaje 13 tys. mieszkańców wsi.

Sejmik zapoznał się z działaniami podjętymi w ramach regionalnej strategii innowacji oraz budowy i rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Radni jednogłośnie przyjęli stanowisko w sprawie reformy europejskiego rynku cukru. Od 1 maja 2004 r. jesteśmy członkiem Unii Europejskiej i chcemy być równoprawnym uczestnikiem tego rynku. Sejmik Województwa Wielkopolskiego, po zapoznaniu się z informacjami o planowanej refor-

mie europejskiego rynku cukru i jej konsekwencjach dla plantatorów buraka cukrowego oraz producentów cukru, wyraża kategoryczny sprzeciw wobec przedstawionego projektu – czytamy w uchwale. Radni domagają się od rządu zdecydowanego sprzeciwu w tej sprawie. Oczekują również aktywnych działań parlamentarzystów europejskich i przedstawicieli w Komisji Europejskiej.

Punktem, który wywołał dużo emocji wśród radnych była uchwała zgłoszona przez Klub Radnych Ligi Polskich Rodzin w sprawie odwołania Tadeusza Cegielskiego ze składu Rady Muzeum przy Muzeum Zespołu Pałacowo-Parkowego w Dobrzycy. W imieniu inicjatorów uchwały wystąpiła wiceprzewodnicząca sejmiku Elżbieta Barys argumentując, że Cegielski jest namiestnikiem Wielkiej Łoży Narodowej Polskiej, która to zarejestrowana jako stowarzyszenie w swoim statucie zakłada tajność struktur oraz siedziby. Według Elżbiety Barys jest to niezgodne z prawem i zostało zatajone w momencie zatwierdzenia Cegielskiego na stanowisko. Mimo iż wcześniej komisja kultury zaopiniowała pozytywnie odwołanie Cegielskiego wicemarszałek Józef Lewandowski (PSL) chciał, aby zajęła się ona tym jeszcze raz. Ostatecznie jednak wniosek został przyjęty bez głosów przeciwnych przy 17 za i 12 wstrzymujących się.

Jacek Bartkowiak
Wojciech Olszak

Szwedzi podglądają

Delegacja szwedzkich samorządowców z Umeå – stolicy regionu Västerbotten współpracującego z Wielkopolską odwiedziła nasze województwo.

Gminy skupione wokół miasta Umeå i współpracujące ze sobą, co roku odwiedzają tzw. modelowe gminy w jednym z państw europejskich. W poprzednich latach takie wizyty miały miejsce m.in. w najlepszych gminach Belgii i Danii. W tym roku, przedstawiciele Regionu Umeå przyjechali do Wielkopolski, by odwiedzić Tarnowo Podgórne i Czerwonak.

Ze szwedzkimi samorządowcami spotkał się wice-marszałek Kazimierz Kościelny. Przedstawił gościom strukturę organizacyjną województwa wielkopolskiego, rolę Regionalnego Komitetu Sterującego, udział samorządu w podatkach od osób fizycznych i prawnych oraz możliwości gospodarcze naszego regionu, zachęcając jednocześnie szwedzkie firmy do współpracy z wielkopolskimi przedsiębiorcami.

Szwedzcy samorządowcy spotkali się z władzami Tarnowa Podgórnego, gdzie zapoznano ich z modelem zarządzania tą jedną z najbogatszych gmin naszego kraju. Gościom zaprezentowane zostały sposoby tworzenia przez Tarnowo Podgórne przyjaznego klimatu dla inwestycji i rozwoju oraz współpraca z administracją regionalną, miastem Poznania, innymi gminami oraz partnerami z zagranicy. (na)



Na pytania radnych odpowiadał Wojciech Jankowiak, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego.

Nowi dyrektorzy szpitali

Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie ma nowego dyrektora. 3 listopada stanowisko to obejmie dr Tomasz Stroiński – dotychczasowy wicedyrektor leszczyńskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. – Stroiński budował ten szpital i przez kilka lat był jego dyrektorem – poinformowała rzeczniczka marszałka województwa wielkopolskiego Krystyna Czajka. Rada Społeczna szpitala pozytywnie zaopiniowała jego kandydaturę. Nowy dyrektor zastąpi na stanowisku dr. Tadeusza Smyrka, który podał się do dymisji. Według radnych sejmiku – doprowadził do zadłużenia placówki. O fatalnej sytuacji tego szpitala pisaliśmy już wielokrotnie.

Zarząd Województwa odwołał również z funkcji dyrektora Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Miłowodach. Zewnętrzna firma ma opracować nową koncepcję funkcjonowania placówki, także znajdującej się w złej sytuacji finansowej. (jb)

POLAGRA FARM 2004

Udana prezentacja samorządów

W tym roku ekspozycje przygotowane przez 1000 wystawców obejrzało ok. 80 tysięcy gości. Mimo szumnych zapowiedzi organizatorów, Polagra Farm nie zachwycała ani wystawców, ani tym bardziej zwiedzających. Dostawcy narzędzi jakby zapomnieli o gospodarzach, którzy uprawiają 20-100 hektarów i wciąż mają ograniczone możliwości finansowe. Trudno było też dostrzec zainteresowanie rolników nowymi technologiami upraw

i okazami zwierząt hodowlanych. Kto wie, czy przyczyna nie leży po stronie... organizatorów?

Dzisiaj takie targi, pokazy i wystawy jak poznańska Polagra, tylko w mniejszej skali, odbywają się w każdym powiecie i co bardziej ambitnej gminie, przez okrągły rok. Chłopi nie muszą już tracić czasu i pieniędzy, by zobaczyć czym zaorać, a czym spryskać pola. Kompletnych informacji dostarczają im darmowe biuletyny, gazetki i pokazy

polowe, podczas których organizatorzy stosują rozmaite zachęty, by wzbudzić zainteresowanie swoim wyrobem u potencjalnego nabywcy. Produkcja rolna, o ile ma przynosić zyski, wymaga wysokiej wiedzy i specjalizacji. Na wsi nie ma już miejsca na amatorszczyznę i robienie czegokolwiek, byle jak.

Zarząd i spece od marketingu MTP muszą rozważyć czy robić w przyszłości jeszcze jeden jarmark, czy czterodniowe święto polskie wsi, czy specjali-

styczne spotkanie producentów i dystrybutorów środków produkcji rolnej.

Dla odmiany miłym zaskoczeniem były tłumy przy stoiskach samorządów lokalnych i gospodarstw agroturystycznych z całej Polski. Okazało się, że możliwość podglądania tego co robią inni budziła wśród targowców gości większe zainteresowanie i emocje, niż oglądanie wystawianych w innych halach.

rk

Z przymrużeniem oka

Astralne szkolenie urzędników...

Podczas poniedziałkowej sesji Sejmiku Wielkopolskiego Przemysław Piasta, przewodniczący Klubu Radnych Ligi Polskich Rodzin zapoznał pozostałych radnych z treścią obowiązkowego szkolenia dla pracowników Urzędu Marszałkowskiego, które odbyło się 18 października. Na osobiste zaproszenie marszałka Stefana Mikołajczaka prelekcję wygłosił wówczas Norbert Mar-

szalek, dyrektor Wielkopolskiego Instytutu Jakości. Oficjalnym tematem szkolenia było „Podnoszenie jakości drogą do szczęścia i samorealizacji pracowników”. W praktyce pracownicy wysłuchali wykładu z pogranicza metafizyki, numerologii i astrologii. A oto kilka tez z tego wykładu przytoczonych przez radnego Piastę, które wywołały salwy śmiechu wśród radnych:

W roku 2012 nasza planeta wkroczy w czwarty wymiar. Najbardziej oświeceni z ludzi zaczną posiadać zdolności telepatyczne i zaczną zmieniać się ich DNA. Błęguny Ziemi przesuwają się i niebawem igła kompasu będzie wskazywać południe, ludzie zaś podobnie jak śmy i wieloryby zaczną tracić orientację.

Całym naszym życiem rzą-

dzi 13 liczb – rok tak naprawdę rozpoczyna się w lipcu i liczy 13 miesięcy...

– Człowiek w życiu – w każdym razie ja tak uważam – powinien wiedzieć i starać się wiedzieć jak najwięcej. Nawet, gdy wydaje się to w danym czasie czy etapie abstrakcją. Z tym, że to nie jest pełna abstrakcja – tłumaczył radnym marszałek Stefan Mikołajczak. WO



Stypendyści i samorządowcy.

Sportowe stypendia

13 października trzydziestu pięciu sportowców, z 20 klubów sportowych Wielkopolski otrzymało z rąk marszałka województwa wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka, certyfikaty informujące o przyznaniu od września 2004 r. do sierpnia 2005 r. stypendiów sportowych w wysokości 300 złotych miesięcznie. To już trzecia edycja stypendiów w kategorii juniora i młodzieżowca. Obejmują sportowców, którzy osiągnęli wysoki poziom sportowy, a nie otrzymują stypendium państwowego, przysługującego członkom kadry olimpijskiej.

Prawo do zgłaszania kandydatów posiadają: wielkopolskie związki sportowe, kluby sportowe, związki stowarzyszeń kultury fizycznej działające na terenie Wielkopolski. Prawo zgłaszania kandydatów ma także Komisja Kultury Fizycznej sejmiku.

Komisja stypendialna otrzymała 75 wniosków, 53 spełniały warunki regulaminowe. Ze względu na limit ilości stypendiów (35) Wybrano kandydatów z najlepszymi osiągnięciami

sportowymi: zdobyte medale MŚ lub ME w kategorii junior (16-18), młodzieżowiec (19-23 lata)

MP w sezonie 2003/2004 i udział w MŚ lub ME.

Stypendia otrzymali: Marcin Kunowski, Rafał Jackowiak, Agata Bilska, Weronika Sękowska, Jaromir Wojtasiewicz, Marcin Załęski, Maria Kosińska, Karolina Budna, Patryk Pałasz, Katarzyna Karpińska, Łukasz Gal, Bartosz Pajor, Wojciech Ziółkowski, Maciej Olkowski, Przemysław Pietrzak, Bartłomiej Matysiak, Józef Rektor, Paweł Bronz, Hubert Prokop, Agnieszka Jarmużek, Michał Pokrywka, Agnieszka Kotecka, Tomasz Gągała, Tomasz Szymkowiak, Maria Matysiak, Przemysław Grzybowski, Szymon Cybal, Agnieszka Rozmiarrek, Arnold Sobczak, Julia Janekowiak, Karina Pach, Anna Manikowska, Paulina Maj, Dawid Kubiak i Martyna Synoradzka.

Trenują oni w następujących klubach: akrobatyka sportowa – AZS-AWF Poznań; kajakar-

stwo – Błyskawica Rokietnica i Poznania Poznań; pływanie synchroniczne Dąbrówka Poznań, strzelectwo – Diana Poznań; bieg na orientację – Grunwald Poznań, szermierka – Koniński Klub Sportowy, Warta Poznań; kolarstwo – Konińskie Towarzystwo Cyklistów, Kaliskie Towarzystwo Kolarskie; lekka atletyka – Maraton Turek, Nadodrże Powodowo, Orkan Wielkopolska; judo – Olimpia Poznań; triathlon – Olimpia Poznań; hokej na trawie – Poczto-wiec Poznań; wioślarstwo – Pospnania Poznań, Tryton Poznań; kręglarstwo – Polonia 1912 Leszno, Taekwondo – Rapie Śrem; zapasy – Sobieski Poznań; siatkówka – Sparta Złotów.

Jak podkreślił Stefan Mikołajczak, ustanowione na bardzo wysokim poziomie kryteria dają oczekiwane rezultaty. Na Igrzyskach Olimpijskich w Atenach dobre lokaty zajęli stypendystki: kajakarka Magdalena Kemnitz i lekkoatletka Monika Drybulska. (ZN)

OLIMPIJCZYKOM

Podziękowania za sukcesy

6 października w Hotelu Green w Komornikach, odbyło się spotkanie wicemarszałka Józefa Rackiego i wojewody Andrzeja Nowakowskiego z olimpijczykami i paraolimpijczykami z regionu wielkopolskiego.

Wielkopolscy olimpijczycy znaczących sukcesów na igrzyskach w Atenach nie odnieśli, znacznie lepiej zaprezentowali się paraolimpijczykami.

Polscy sportowcy zdobyli na igrzyskach olimpijskich w Atenach dziesięć medali: trzy złote, dwa srebrne i pięć brązowych, zajmując Brązowy medal zdobyła kajakarka Aneta Pastuszka /brązowy/. Na XII Igrzyskach Paraolimpijskich Polacy zdobyli 10 złotych, 25 srebrnych i 19 brązowych medali. Polacy zdobyli 54 medale i zajęli 16 miejsce w kwalifikacji medalowej.

Medaliści z Wielkopolski:

Anna Szymul – lekka atletyka, trzy medale srebrne: bieg na 100 m, 200m, 400m. Wychowanka trenera Wiesława Pawłaka. Obecnie trenuje pod kierunkiem Anny Iwińskiej.

Piotr Pijanowski – pływanie, trzy medale brązowe: 200 m stylu zmiennym, 400 m w stylu dowolnym, 4 x 100 m w stylu zmiennym. Trenuje pod kierunkiem Doroty i Grzegorza Płóćniaków.

Krzysztof Paterka – pływanie, medal brązowy – 4 x 100 m w stylu zmiennym. Trenuje pod kierunkiem mgr Doroty Płóćniak.

Maciej Sucharski – pływanie, medal brązowy.

Albin Batycki – tenis na wózkach.

Organizatorem spotkania był Departament Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu.



Olimpijczycy i trenerzy z przedstawicielami władz samorządowych Wielkopolski.

Klonowanie bezrobotnych

dokonczenie ze strony 1

się. Kąśliwa uwaga, że szkoły produkują bezrobotnych niczego tu nie zmieni. Natomiast można uznać, że w przypadku tłumy bezrobotnych absolwentów lokalne rynki pracy zostały już nasycone i nie potrzebują niektórych zawodów, lub że absolwenci niektórych szkół nie posiadają umiejętności skutecznego poszukiwania zatrudnienia i trzeba tego ich uczyć.

Jest to jeszcze bardziej istotne z tego powodu, że analiza losów absolwentów średnich szkół zawodowych jest podobna do losów absolwentów zasadniczych szkół zawodowych.

Od czterech lat jeden z najwyższych odsetków dyplomantów bezrobotnych notują: Zespół Szkół przy ul. Zielonej w Pleszewie (odpowiednio 88,6 proc., 83,3 proc., 65 proc., 90,9 proc.), Zespół Szkół przy ul. Kościuszki w Rogoźnie (30,1 proc., 72 proc., 40,6 proc. i 93,5 proc.). Duży wzrost osób zarejestrowanych jako bezrobotne nastąpił wśród absolwentów Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego ul. Wodna w Koninie (8,9 proc., 11,2 proc., 12,9 proc. i 97,8 proc.) oraz Zespołu Szkół Ponadpodstawowych ul. Zwirki i Wigury w Grodzisku Wlkp. (37,7 proc., 30,3 proc., 25 proc., i 86,5 proc.).

W roczniku 2002/2003 rekord pobili absolwenci gastronomii – 96,3 proc. zarejestrowało się jako bezrobotni w urzędach pracy. Spośród techników transportu kolejowego zajęcia nie znalazło po szkole ponad 92 proc. dyplomantów, a tuż za nimi w kolejce po pracę stanęło 83 proc. techników informatyków i ponad 64,5 proc. techników rolno-spożywczych. Równocześnie niemal „od ręki” pracę otrzymali: technicy fryzjerstwa, fotografii, gospodarki łowieckiej, technologii: ceramiki, maszyn oraz zarządzania informacją.

Zasadnicze i średnie szkoły zawodowe kształcą bardzo

liczną grupę młodzieży – dlatego poświęcamy im tak dużo uwagi. W ubiegłym roku SZS ukończyło ok. 15 tys. absolwentów. To o ok. 12 proc. mniej niż przed dwoma laty. Równocześnie zmniejszyła się o 5 tys. ilość zarejestrowanych i poszukujących pracy w PUP-ach. Dzięki temu, że absolwenci byli mniej liczni, bezrobocie „drgnęło”, a równocześnie zwiększyła się liczba osób objętych programami aktywizacji zawodowej i skierowanych do pracy subsydiowanej lub niesubsydiowanej. 600 absolwentów zawodówek więcej niż w 2002 r. – uzyskało doświadczenia jakie daje wykonywanie pierwszego zajęcia po szkole.

W ubiegłym roku programami aktywizującymi objęto 1900 absolwentów średnich szkół zawodowych. Byli to przede wszystkim handlowcy, ekonomiści, technolodzy żywności, mechanicy i rolnicy. Autorzy „Oceny” uważają, że to niewielka grupa. Stwierdzają jednak, że coraz większa liczba świeżo upieczonych techników

decyduje się (pomimo posiadania nauki) na podjęcie dalszej nauki w szkołach policealnych lub wyższych.

W zasadniczych szkołach zawodowych uczniowie mają do wyboru 58 kierunków przygotowujących ich teoretycznie i praktycznie do wykonywania pracy. W średnich szkołach zawodowych aż 70. To „bogactwo” jednak nie procentuje tak, jak należałoby się tego spodziewać.

Z przedstawionych ostatnio badań Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju wynika, że wśród osób w wieku 25-29 lat w Polsce nie ma pracy powyżej 30 proc. osób z wykształceniem mniej niż średnim, powyżej 20 proc. z wykształceniem średnim i policealnym.

To bardzo niechlubne wskaźniki. Dane pochodzą co prawda z roku 2000, ale to niewielka pociecha, bo w tym czasie niewiele się zmieniło. Pojawiają się jednak symptomy po-

zwalające na ostrożny optymizm. W „Ocenie” skrupulatnie wyliczono m. in., że obok innych przeciwdziałań bezrobociu, w Wielkopolsce w ub r. 1390 absolwentów szkół zasadniczych i 1900 średnich szkół zawodowych objęto programami aktywizacji zawodowej.

Programy okazały się skuteczne choć nie w 100 procentach. Na to, co dzieje się w życiu i na rynku pracy w zdrowy sposób reaguje także młodzież. W Polsce – po reformie edukacji – już tylko 14 proc. absolwentów gimnazjów wybiera szkoły zasadnicze, ale to i tak dużo. Komentując edukacyjny raport ODCE na łamach „Gazety Wyborczej” prof. E. Putkiewicz z UW powiedziała m.in. – Polscy uczniowie, niestety, mają zbyt często poczucie, że szkoła im w dorosłym życiu nie pomoże. To gorzkie stwierdzenie, ale obok ministerialnych – mamy szkoły samorządowe, a samorządy są najbliżej ludzi i ich problemów.

Olga Kuzne



Wielkopolska, tak jak pozostałe województwa, przystąpiła do realizacji Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Jego strategicznym celem jest tworzenie warunków wzrostu konkurencyjności regionów oraz przeciwdziałanie marginalizacji niektórych obszarów w taki sposób, aby sprzyjać długofalowemu rozwojowi gospodarczemu kraju, jego spójności ekonomicznej, społecznej i terytorialnej oraz integracji z Unią Europejską.

PODZIAŁ

Rozwój ma być stymulowany m.in. poprzez rozbudowę i modernizację infrastruktury ułatwiającej mobilność przestrzenną ludności, zwiększanie poziomu wiedzy oraz łatwiejszy dostęp ludzi i firm do najnowocześniejszych technologii. Działania interwencyjne mają przeciwdziałać marginalizacji obszarów zacofanych w rozwoju. Wśród reguł wspierania rozwoju regionalnego wymienia się m.in. zasady programowania, koncentracji, subsydiarności i partnerstwa. Kompleksowym miernikiem wzrostu konkurencyjności polskich regionów będzie tempo wzrostu poziomu PKB na mieszkańca, w stosunku do średniej wspólnotowej.

Institucją zarządzającą Zintegrowanym Programem Operacyjnym Rozwoju Regionalnego jest Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, a umowy w jego imieniu podpisuje urząd wojewódzki. Odbiorców pieniędzy wyznacza Urząd Marszałkowski. Czyni to po konsultacji z regionalnym komitetem sterującym, temu z kolei pomaga panel ekspertów powołany przez ministra.

W Wielkopolsce z myślą o rozwoju lokalnym złożono 235 wniosków, z których 197 uzyskało pozytywną ocenę ekspertów, a 108 było rekomendowanych przez komitet sterujący zarządowi województwa. Na rozwój obszarów wiejskich, budowę kanalizacji, szkół, obiektów sportowych oraz remonty szpitali w latach 2004 – 2006 przeznaczono dodatkowo 220 milionów złotych pochodzących z funduszy spójności UE.

Spośród 31 rekomendowanych przez ekspertów

projektów i wniosków o sfinansowanie inwestycji drogowych i komunikacyjnych, RKS jednogłośnie wskazał Zarządowi Województwa 30 z nich. Akceptację zyskały także inwestycje jak: budowa obwodnicy Sremu za 85 mln zł, obwodnica Kórnik (18,5 mln), przebudowa drogi 470, będącej łącznikiem Kalisza z autostradą A2 za kwotę 42 mln zł, obojętne drogi Nowego Tomysła (18,5 mln), Grodziska (15,5 mln), remont dróg Rogoźno – Wągrowiec (15 mln), Poznań – Buk (23 mln), Szamotuły – Ostroróg (27 mln).

25 spośród 30 zatwierdzonych projektów zgłosił Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich. Na liście komitetu sterującego nie było wniosku samorządu Poznania, który za pieniądze ZPORR chciał rozpocząć budowę nowej trasy tramwajowej łączącej Rataje i politechnikę z centrum.

Pismem ministra, członków wielkopolskiego komitetu sterującego zobowiązano do zachowania poufności i nie przekazywania do publicznej wiadomości szczegółów konkretnych projektów oraz poszczególnych ocen ekspertów.

Monitor Wielkopolski poprosił o komentarz czterech radnych Sejmiku.



Jarosław Grobelny:

– Rozdział środków został dokonany w miarę sprawie-

Pominięty przy rozdziale Poznań ma możliwość ubiegania się o środki finansowe przeznaczone dla metropolii. W działaniu oznaczonym numerem 1.6 wyraźnie zapisano środki na dofinansowanie 50% wartości inwestycji komunikacyjnych w dużych miastach, gdzie priorytetem ma transport zbiorowy. Gdyby tej możliwości nie było Poznań mógłby czuć się oszukany, ale tak nie jest. Poznań jest bogatym miastem (roczny budżet 1,5 mld zł) i w przeciwieństwie do wielu małych gmin, gdzie budżet wynosi zaledwie 6-7 mln zł, stolicę regionu stać na sfinansowanie inwestycji w nieco większym zakresie.

dliwie. Dzieliłoby pieniądze służące wyrównaniu szans rozwoju. W Unii, w pierwszej kolejności dostają je regiony słabsze, zatem RKS i panel ekspertów postąpiły słusznie, przyznając w pierwszej kolejności środki na inwestycje umiejscowione w regionie, a nie w aglomeracji. Wybór projektów i pozycja zarządu dróg wojewódzkich nie ma tu nic do rzeczy. Za wielkopolskie drogi odpowiada zarówno samorząd województwa jak i samorządy powiatów oraz gmin, przez które przebiegają te drogi. Wybrane inwestycje mają poprawić wytrzymałość dróg, a przede wszystkim bezpieczeństwo ich użytkowników oraz mieszkańców tych miejscowości, gdzie w szybkim tempie będą realizowane. Tylko w ten sposób można wytlumaczyć to co się stało ze złożonymi wnioskami o sfinansowanie inwestycji.

Musimy mieć świadomość, że jeśli nie pomożemy biedniejszym samorządom w modernizacji dróg regionalnych, to dysproporcja między największym mia-

stem, a prowincją będzie się pogłębiała. Wierzę, że prezydent Poznania to zrozumie.

Moim zdaniem cała afera z rozdziałem środków nikomu nie była potrzebna i nikomu nie służy. Atak ze strony Poznania jest wyłącznie próbą obrony.

Uważam, że proces rozdziału unijnych pieniędzy powinien być transparentny, ale szczegóły techniczne poszczególnych projektów powinny pozostać tajemnicą autorów. Mają do tego prawo.



Zenon Kulaga:

– Regionalny Komitet Sterujący był w trudnej sytuacji. Stanęliśmy przed problemem jak podzielić sprawiedliwie środki, które posiadamy, obdzielając możliwie najwięcej wnioskodawców. Niemożliwy był rozdział satysfakcjonujący wszystkich. Owszem, wśród członków komitetu były lokalne sympatie, ale zwracaliśmy uwagę, by rozdzielić pieniądze na wszystkie subregiony, proporcjonalnie do ich siły i potrzeb.

Ja nie wstydę się swoich decyzji. Kierowałem się interesem ogółu. Jeżeli w ramach programu wyrównywania szans rozwojowych mamy pomóc regionowi, który ma 30% bezrobocie, to pieniądze winny trafić najpierw tam, a nie do aglomeracji, gdzie bez pracy jest tylko 8% mieszkańców. Zakładam, że oba samorządy złożyły równorzędne wnioski. Nie mamy innych instrumentów, które wyrównwałyby szanse rozwoju poszczególnych miast i gmin.

Zasłona tajemnicy podczas dzielenia pieniędzy zrodziła jednak podejrzenia, a przecież nie robiliśmy żadnych machlojek. Klauzula poufności była pełnym zaskoczeniem. Problem podniósł kolega Sławek Poszwa. Myśmy go poparli, bo uważam, że powinno się pracować przy otwartej kurtynie. Chodzi o publiczną sprawę i dyskusja RKS powinna być jawna. Wykluczam jednak z tego panel ekspertów i szczegóły techniczne poszczególnych projektów. To wypada objąć klauzulą poufności, z racji gry interesów

firm projektowych i wykonawczych.

Powinniśmy się cieszyć, że udostępniane Polsce fundusze wykorzystujemy dużo sprawniej, niż np. Grecja i inne kraje Unii. To dobry prognostyk na następne lata, gdy dotrą do Polski naprawdę duże pieniądze.



Sławomir Poszwa:

– Dobrych wniosków było dużo, a pieniędzy mało. Mieliśmy poważne dylematy nad ich rozdziałem. Kiedy doszło do głosowania RKS nie miał pełnego obrazu sytuacji. Nie wiedzieliśmy np. że projekt poznański otrzymał od panelu ekspertów najwyższą notę, spośród wszystkich zgłoszonych. Gdybym to wiedział wcześniej, to co najmniej zastanowiłbym się jak głosować, ale najpewniej zadalbym uzupełniające pytania.

Zestawienie projektów było przygotowane niestannie. Dobrze wykształcona sekretarka zrobiłaby to lepiej. Nie dostawaliśmy i nie dostajemy punktowej oceny projektów, a jedynie listę zaakceptowanych. Publicznie dopominam się o informacje, które członkowie RKS winni znać, by z rozmysłem podejmować ważne decyzje.

Ja się domagam ujawnienia zbiorczej informacji, jaką jest karta merytoryczno-technicznej oceny wniosków. Interesuje mnie suma punktów, a nie indywidualne oceny ekspertów. Chcę np. wyciągnąć wnioski na przyszłość i potrzebuję informacji za co mój projekt otrzymał wysokie, a za co niskie noty. Muszę wiedzieć czy mam przygotować do drugiego rozdziału zupełnie nowy wniosek, czy poprawić jeden element pierwszego.

Gdyby dziennikarze i wszyscy zainteresowani mogli śledzić od początku przebieg rozdziału, nadane oceny, ich uzasadnienie i wpływ określonych osób na podejmowane decyzje, to nie byłoby redakcji, która by to ukryła. Sprawa byłaby

W grubym tomie zasad rozdziału środków unijnych mówi się wprost o transparentności, czyli o potrzebie informowania społeczeństwa o dostępności środków i prawach do informacji. Nie chcę podważać procedur zastosowanych w Wielkopolsce, bo nie wiem jak zachowa się Warszawa, ministerstwo. Przecież mogłoby nam zabrać te pieniądze. Od swojego europarlamentarzysty wiem jednak, że Unia nie wtrąca się do rozdziału i uwarunkowań wewnątrz kraju.



Most św. Rocha w Poznaniu. Co zrobić, by nie podzielił samorządów Wielkopolski?



FUNDUSZ PORĘCZENIOWY W GOSTYNIU

Jedyny taki w Wielkopolsce

30 września podczas Zgromadzenia Wspólników Samorządowego Funduszu Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o., oficjalnie poinformowano o dokapitalizowaniu tej gostyńskiej spółki przez Bank Gospodarstwa Krajowego S.A. kwotą pół miliona zł. Ponadmilionowy kapitał ma pracować, umożliwiając jednocześnie małym i średnim przedsiębiorstwom sięganie po kredyty.

SFPK Sp. z o.o. w Gostyniu powołany został do życia z inicjatywy samorządów lokalnych powiatu gostyńskiego oraz Stowarzyszenia Kupców Ziemi Gostyńskiej. W ubiegłym roku, po zgromadzeniu kapitału w wysokości 505.000 zł, Fundusz wystąpił o dokapitalizowanie do Banku Gospodarstwa Krajowego S.A., który wspiera finansowo fundusze poręczeniowe. BGK postanowił objąć udziały w gostyńskim funduszu, dokładając 500.000 zł. Gostyński SFPK jest jednym z dwóch w kraju funduszy lokalnych, mających siedzibę w mieście powiatowym, a dokapitalizowanych przez BGK w ramach rządowego programu „Kapitał dla przedsiębiorczych”.

Przewodniczącym rady nadzorczej SFPK został Włodzimierz Horowski, wiceprzewodniczącym Łukasz Ptak, a członkiem rady jest Hanna Kowalska, która reprezentuje największego udziałowca – BGK w Warszawie.

Władze SFPK spotkały się także z dziennikarzami mediów lokalnych. Poinformowano o trwających staraniach na rzecz poszerzenia dostępności do poręczeń kredytowych dla małych i średnich przedsiębiorców w południowo-zachodniej Wielkopolsce. Jedno z poświęconych tej idei spotkań odbyło się 27 września br. w gostyńskim ratuszu.

Kluczem dla rozwoju Funduszu byłoby objęcie udziałów przez kolejne, ościenne samorządy powiatowe i gminne. Prowadzone są zaawansowane rozmowy z przedstawicielami powiatów kościańskiego, jarocińskiego i krotoszyńskiego, a także z samorządami Leszna, Rawicza, Krotoszyna, Kościana oraz kilku mniejszych gmin. W przypadku przystąpienia tych samorządów do spółki, w ośrodkach tych zostałyby uruchomione lokalne okienka Funduszu, aby ułatwić przedsiębiorcom dostęp do usług poręczeniowych. Zainteresowanie współpracą wyrażają także lokalne oddziały banków.

Zwiększenie jeszcze w tym roku kapitału do wysokości 1.250.000 zł (potrzeba więc ok. 250.000 zł) umożliwiłoby spółce ubieganie się o dofinansowanie z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Lokalne fundusze poręczeniowe mogą się ubiegać nawet o dokapitalizowanie rzędu 3-5 milionów złotych. Taki kapitał, wraz z siecią łatwo dostępnych punktów doradczo-usługowych, stawiałby SFPK w krajowej czołówce w sektorze obsługi MSP. I w tym kierunku idą działania władz gostyńskiego Funduszu.

Maciej J. Kretkowski

Fundusze poręczeniowe z udziałem Banku Gospodarstwa Krajowego w województwie wielkopolskim:

Fundusz Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego S.A. w Poznaniu
Kapitał zakładowy:

11.200.000

Poznański Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o.
Kapitał zakładowy:

4.500.000

Samorządowy Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o. z siedzibą w Gostyniu
Kapitał zakładowy:

1.250.000



Na zdjęciu: Konsultacja na najwyższym szczeblu. Od lewej: Włodzimierz Horowski, przewodniczący Rady Nadzorczej; prezes Aneta Karkosz i Zenon Norman, wójt gminy Piaski.

jawna. Gdyby procedura rozdziału przebiegała w sposób etyczny, jej jawność nikomu by nie przeszkadzała! Po rozdziale okazało się, że na sali nie było nawet dyktafonu, by sporządzić bezbłędny protokół, nie mówiąc o kamerze za 2 tysiące złotych, dzięki której uniknięto by niejasnych sytuacji przy rozdziale ponad 200 milionów. Jestem przerażony tą sytuacją i powiedziałem to po raz pierwszy w Pi-le. Jestem człowiekiem Platformy Obywatelskiej. Kiedyś podjęliśmy decyzję o powołaniu mniejszościowego zarządu ze Stefanem Mikołajczakiem na czele. Zależało nam na spokoju, a nie na ciągłych przepychankach, co niczemu dobremu nigdy nie służy. Jestem przekonany, że w tamtym momencie podjęliśmy słuszną decyzję, ale przypominę, że esencją tego paktu było prawidłowe dzielenie środków finansowych. Chcieliśmy mieć jawne, zgodne z prawem i nie polityczne zasady rozdziału funduszy, a co mamy? Dziś zastanawiam się, czy dobrze zrobiliśmy godząc się na taki, a nie inny zarząd. Nasi partnerzy okazali się... niesolidni. Jestem wmanewrowany w coś, co się skończyło ostatnim skokiem SLD na kasę.

Zbigniew Czerwiński:

– Problemy, które występują obecnie mają swoją genezę w wyborach regionalnego komitetu sterującego i powołaniu panelu ekspertów, których dobrano w sposób



dość specyficzny. Wszyscy od początku wiedzieli, że zarząd województwa wielkopolskiego będzie miał decydujący wpływ na rozdział środków. Kwota, którą dzielono nie była tak duża, by starczyła wszystkim – na trzy lata ok. 800 mln zł. Gdyby samorząd się uparł mógłby sięgnąć po 75 – 80% tych pieniędzy i przeznaczyć je na inwestycje w infrastrukturę elektroniczną, drogową czy medyczną. Wtedy zrodziłoby się pytanie: po co ten cały zgiełk? Jednak setki gmin i powiatów przygotowały się i czekały na unijne wsparcie. Zawsze wiadomo też było, że jeśli samorząd wojewódzki przygotowuje dobre projekty, oczywiście takie, które uzyskują od życzliwych ekspertów pozytywne opinie, to właśnie on zgarnie pulę!

Proszę zwrócić uwagę na tak istotne wskazanie programu, jak celowe inwestowanie w komunikację zbiorową. Projekt Poznania był jedynym, który spełniał to kryterium. Zrozumiała jest powszechna presja doinwestowania dróg, ale w takim mieście jak Poznań, tyl-

ko komunikacja zbiorowa jest w stanie rozwiązać problemy komunikacyjne. Tramwaj jest kilkakrotnie szybszy od samochodów poruszających się po zatłoczonych ulicach. Należałoby pokazać jak ważna jest rola nowoczesnej, zintegrowanej komunikacji zbiorowej w aglomeracji, a tu zabrakło nawet woli zbudowania kawałka tramwajowych torów. Gdyby komuś zależało mógłby zaproponować inne rozwiązanie: np. zgłosić projekty warte połowę dostępnej kwoty. Ale nie!

Podobnie postąpiono z rozdziałem środków na kulturę, gdzie na wszystkie samorządy w regionie przypadła do podziału kwota 14,9 mln euro, ale instytucje podległe samorządowi wojewódzkiemu złożyły wnioski na kwotę 11 mln euro.

Jeśli ktoś jest dysponentem funduszy, które potrzebne są niemal wszystkim gminom i powiatom, powinien powściągnąć swoje apetyty, zwłaszcza gdy współpraca samorządów trzech szczebli ma być harmonijna.

Roman Kamiński

Wszystkiego naraz się nie zrobi i jeśli ktoś zatrzyma prawie wszystko, będzie rozgoryczenie. Zrobiono najgłupszą rzecz, jaką można było zrobić. Wytworzono niepotrzebne spięcie. Nastąpił podział między samorządami: województwa, Poznania i innymi. Nie wiem czemu to służy. Na pewno nie rozwojowi regionu.

Regionalny Komitet Sterujący ds. Rozwoju Regionalnego Województwa Wielkopolskiego

Przewodniczący Komitetu:

Stefan Mikołajczak, marszałek województwa wielkopolskiego

Zastępcy Przewodniczącego Komitetu:

Andrzej Nowakowski, wojewoda wielkopolski

Kazimierz Kościelny, wicemarszałek, członek Zarządu Województwa ds. polityki regionalnej

Przedstawiciele Zarządu Województwa:

Wojciech Jankowiak, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego

Jerzy Gładysiak, dyrektor Departamentu Ekologii, Infrastruktury i Mienia

Andrzej Bobrowski, dyrektor Departamentu Rolnictwa, Geodezji i Kartografii

Stanisław Kamiński, dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki

Zenon Kulaga, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego

Jan Grzesiek, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego

Przemysław Piasta, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego

Sławomir Poszwa, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego

Tadeusz Dębicki, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego

Przedstawiciele samorządów powiatowych:

Sławomir Wąsiewski, starosta jarociński
Wiesław Maszewski, starosta czarnkowsko-trzecieński

Przedstawiciele samorządów gminnych:

Mirosław Broniszewski, wójt gminy Przykona

Henryk Litka, burmistrz gminy Dolsk

Andrzej Łozowski, wójt gminy Łubowo

Ryszard Nawrocki, wójt gminy Stare Miasto

Przedstawiciele organizacji pracodawców:

Piotr Karol Potempa, przewodniczący Zarządu Wielkopolskiego Związku Pracodawców Prywatnych

Władysław Krokowicz, przewodniczący Zarządu Wielkopolskiego Związku Pracodawców Prywatnych „Wielkopolska”

Przedstawiciele związków zawodowych:

Romuald Wojtkowiak, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rada Województwa Wielkopolskiego

Bogdan Klepas, przewodniczący Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność” Zarząd Regionu Wielkopolska

Przedstawiciele organizacji pożytku publicznego, w tym pozarządowych:

Beata Przybylska, łącznik-specjalista ds. funduszy europejskich dla organizacji pozarządowych

Ryszard Napierała, Wojewódzki Związek Rolników, Kólek i Organizacji Rolniczych

Przedstawiciele innych instytucji mających znaczenie dla rozwoju regionu:

Prof. dr hab. Stanisław Lorenc, rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

Prof. dr hab. Emil Panek, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu

Józef Bejnarowicz, kanclerz Łoży BCC i przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej

Przedstawiciele Instytucji Zarządzającej:

Małgorzata Smółczyńska

Radosław Antoszek

Przedstawiciel Ministra Kultury:

Sławomir Pietras

Przedstawiciel Ministra Infrastruktury:

Barbara Świgoń

Przedstawiciel Ministra Środowiska:

Ewa Kamińska



Jeziro Powidzkie.

Jezióra pełne problemów

Maly domek i kawałek ziemi nad brzegiem jednego z wielu wielkopolskich jezior, to marzenie całkiem natura lne. Niektórzy takie domki już mają. Ale to nie koniec ich problemu. Dla wielu samorządów i użytkowników terenów rekreacyjnych nad jeziorami, to początek nowych utrapień i konfliktów.

To co jednym służy, innym przeszkadza. Różne poglądy na zagospodarowanie obrzeży jezior mają władze gminne, powiatowe i lokalne społeczności. Dodatkowo w wielu przypadkach do głosu dochodzą również opinie przedstawicieli organizacji ekologicznych i domorosłych ekologów stojących na straży czystości środowiska. ludzie z centrów miast uciekają nad brzegi jezior, kupują działki, często pierwotnie o charakterze i przeznaczeniu rolnym, a potem stawiają altanki, domeczki i domy... czasem bez wymaganych pozwoleń na budowę.

Władze gminne chcą rozwijać turystykę i budownictwo rekreacyjne (argumentując to dodatkowymi wpływami do budżetu, ponadto turyści zostawiają trochę pieniędzy, a może i bezrobocie lekko spadnie?), a z drugiej strony muszą dbać o środowisko, wielki skarb, który zniszczony, zrujnuje gminę. Należy pamiętać, że wielkopolskie jeziora są w większości stosunkowo małe i płytkie, łatwo doprowadzić w nich do śmierci wszelkiego życia biologicznego... I stąd wynika konieczność budowy lokalnych oczyszczalni ścieków, systemów doprowadzenia wody i kanalizacyjnych – to wszystko to zadania własne gmin, które często ledwo wiążą koniec z końcem i nie radzą sobie finansowo i organizacyjnie (ale są też przykłady pozytywne). Z drugiej strony starostwa, które spoglądają na działania inwestycyjne wokół jezior z punktu widzenia władz, które m.in. opiniują wnioski i wydają pozwolenia wodnoprawne, chcą zadbać o poszanowanie prawa i ochrony środowiska wokół jezior. Kolejny „udziałowiec” w problemach „życia nad jeziorem” – to właściciel samego jeziora, któremu nie w smak jest zazwyczaj budowa kolejnych osiedli i pojedynczych domków nad brzegami jeziora, bo powstaje pro-

blem z nielegalnym zrzutem ścieków, śmieciami w nadbrzeżnych trzcinach, hałasem dochodzącym z okolicznych dyskotek i kapielisk, często nielegalnych... A jeszcze problem z nielegalnymi pomostami, które przed każdym sezonem wypoczynkowym powstają jak przysłowiowe grzyby po deszczu – niszczone są wówczas roślinność wodna i brzegowa stanowiąca naturalny bufor przed zanieczyszczeniami spływającymi do jeziora, śmieci przyczyniają sobie kłusownicy, a gospodarka rybacka z tego tytułu kuleje.

Mieszczuchy chcą mieć ładne widoki, działkę nad jeziorem, a tu z pobliskich pól dochodzi uciążliwy hałas wynikający z trwających właśnie prac polowych. Region stepowieje i często przy pracach polowych na domki i altanki spada warstwa pyłu niczym podczas pustynej burzy piaskowej. I jeszcze na dodatek te zapachy ze składowanego obornika... często jakby na złość w pobliżu domków... oby tylko nie było odcieków gnojowicy płynących wprost do jeziora. Są też rolnicy pobierający wodę wprost z jezior do nawodnień pobliskich upraw – przy małych tegorocznych opadach, kureczących się zosobach wodnych jest to kolejny problem do rozważań i zastanowienia się nad stanem naszego środowiska. Jak wskazują na to tegoroczne opady i warunki pogodowe – zasoby wodne jezior możliwe do wykorzystania znacząco zmalały, wyschły bądź wysychają dotychczas zasilające wody jeziora śródpolne ciekły, obniża się poziom wód gruntowych.

Spacery wokół jezior utrudniają nielegalne ploty sięgające czasem parę metrów za linię brzegową... bo tak jest wielu właścicielom nadbrzeżnych działek wygodniej i lepiej... A że jest łamane prawo... no cóż, kto się tym zajmie? Często nikt. Bo gmina chce rozwoju, lokalna społeczność zarobkowania i korzystania z pieniędzy turystów, letnicy spokoju, rolnicy i rybacy pracy i pożytków z ziemi i wody, ekolodzy ciszy i dzikiej przyrody... I jak tu wszystkim pogodzić? Jak znaleźć złoty środek? Racjonalna recepta zamyka się w jednym słowie: EKOROZWOJ.

Miroslaw Kędziora

NASZE, ALE TYLKO JEDNO ŚRODOWISKO

Jest czyściej

Mamy diagnozę czas leczyć

Jest czyściej, ale tym bardziej rażą nas śmieci wyrzucane w lesie. Torby plastikowe porzucone przez kierowców przy drogach irytują, a im częściej do specjalnych pojemników odnosimy szkło i makulaturę, tym bardziej denerwują nas dzikie wysypiska. Tradycje porządku we własnym domu przekładają się wśród Wielkopolan na coraz wyższe wymagania mieszkańców wobec lokalnych samorządów, odpowiedzialnych za stan środowiska przyrodniczego. Równocześnie nasza obecność w Unii Europejskiej wymaga od władz regionu skrupulatnych rozliczeń z wdrażania proekologicznych standardów. Jednak konfrontacja rzeczywistości z teoretycznymi założeniami, a nawet z rozliczeniem konkretnych działań bywa bolesna.

Miliony na mogilniki

Już sama nazwa – mogilnik – wywołuje dreszcze, negatywne emocje, ale to ich likwidacja stała się jednym z pierwszych, ważnych zadań samorządu regionalnego. Znalaziono pieniądze na ten cel i wyłożono 18 mln. Przeprowadzona wcześniej inwentaryzacja wykazała, że mogilników jest w Wielkopolsce 27. W specjalnych studniach latami gromadzono resztki, przeterminowanych środków ochrony roślin i opakowania po tych substancjach. Specjaliści z IOR – na podstawie dokumentów wyliczyli, że 18 mln zł pokryje koszty rozbrojenia bomb ekologicznych. Opracowano strategię, podjęto prace i wtedy prawda wyszła na jaw. Obok zapełnionych trującymi substancjami studni – odkryto rowy z zakopanymi niebezpiecznymi odpadami, dla których w oficjalnych mogilnikach zabrakło już miejsca... Wspomnianych 18 mln zł pokryło koszty likwidacji jedynie 13 mogilników (jeden mogilnik został zlikwidowany przez Starostwo w Gostyniu). Trzyście bomb ekologicznych nadal tyka... Optymiści mówią, że szklanka do połowy jest pełna, pesymiści mówią, że połowa szklanki jest pusta. Jak ocenić tę sytuację? Urząd Marszałkowski zabiega o kolejne pieniądze na likwidację mogilników, bo zlikwidować je trzeba.

„Orli Staw”

To romantyczne imię jest nazwą Zakładu Utylizacji i Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych, który w Prażuchach buduje Związek Komunalny Gmin „Czyste Miasto Czysta Gmina” z siedzibą w Kaliszu. Wspólna idea ochrony środowiska połączyła samorządowców ponad granicami administracyjnymi. Do związku, który powstał z inicjatywy Zarządu Miasta Kalisza – należy 19 miast i gmin woj. wielkopolskiego i łódzkiego (w tym Kalisz, Sieradz i Turek). Samorządowcy wspólnie rozwiązują problemy gospodarki odpadami komunalnymi na obszarze 2 tys. km², zamieszkałych przez 308 tys. osób. Robią to od lat. Zjednali dla swego projektu zarówno międzynarodowych ekspertów, którzy wsparli ich swą wiedzą jak i przychylnych finansistów, którzy zaakceptowali rzetelnie przygotowane związkowe wnioski o unijne fundusze. Uruchomienie zakładu utylizacji jest coraz bliżej.



Nowoczesna sortownia odpadów w Koninie.

To kwestia kilkunastu miesięcy, ale drogi, kwatery, plac budowy – już wywierają duże wrażenie.

Jest zgoda i wola trzeba zdobyć środki

Samorządowcy na wszystkich poziomach są zgodni – nowe składowiska odpadów trzeba budować zgodnie z normami unijnymi. To kosztowne, ale skuteczne i jedyne rozwiązanie. Dyrektor Jerzy Gładysiak, który nadzoruje przedsięwzięcia proekologiczne w regionie mówi, że w latach 2004-2006 można sięgnąć po unijne fundusze i samorządy już to robią. Gminy są pozytywnie rozkopane.

Buduje się kanalizację, oczyszczalnię, wodociąg, ujęcia wody pitnej i stacje jej uzdatniania. Inicjatywy samorządowe wspiera Kontrakt Wojewódzki. Właśnie nadeszły długo oczekiwane fundusze. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie przyjęcia programów wsparcia na 2004 rok, Wielkopolska otrzymuje 69 mln 367 tys. zł. Z tej kwoty na zadania własne i inwestycje wieloletnie samorząd terytorialny otrzymuje 55 167 tys. zł, na współfinansowanie projektów zawartych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego oraz w ramach Inicjatywy Współnotowej INTERREG III – 14 200 tys. zł., a na inwestycje w środki trwałe 12,5 mln zł. – Tu godzi się wyjaśnić, że inwestycje w środki trwałe dla Wielkopolan oznaczają zakup dwóch szynobusów po 200 miejsc każdy.

Fundusze z Kontraktu Wojewódzkiego podzielone są szczegółowo. W segmencie: wzmocnienie systemu ochrony środowiska zapisano kwotę 2 mln. To suma przeznaczona na wykup terenów pod zbiornik retencyjny Wielowieś Klasztorna. Z pozoru niewielka... Dotychczas wykupiono grunty wartości ponad 28 mln zł, ale ponieważ pieniądze trzeba wydać do końca roku, a już jest jesień – dobre i to, bo przynajmniej część rolników ustabilizuje swe losy i będzie wiedziała jak dalej planować życie. W Wielosiu do wykupu pozostaje jeszcze 50 proc. obszaru pod zbiornik. Ponad 14 mln zł przeznaczają się na dofinansowanie samorządowych wniosków złożonych w Programie Rozwoju Regionalnego 2004-2006.

To bardzo ważne i niemale pieniądze. Ich uzyskanie pozwala zmniejszyć o 10 proc. udział własny samorządu w realizacji projektów finansowanych ze środków UE, a unia żąda aż 25 proc. Właśnie trwa ocena kilkuset wniosków złożonych w UM przez samorządy z całego regionu. Zakończy się ona w już w bliskim czasie, a optymistyczne jest to, że większość z przedstawionych projektów dotyczy właśnie ochrony środowiska.

Olga Kunze



Kiedy jedni marzą o wypadach turystycznych w kosmos, w gminie Krzywiń grupa miłośników kolei wymyśliła weekendowe wypadki na łono natury... drezną. A jakże, wózkami napędzanymi siłą mięśni, wykorzystującym nieczynne (i nie rozkradzione) torowiska. Autorom nowej formy turystyki w Wielkopolsce przypadły w udziale oklaski, nagrody i satysfakcja. Kapituła konkursu na najlepszy regionalny produkt turystyczny przyznała na targach Polagra Farm w Poznaniu I nagrodę (10 000 zł) Krzywińskiemu Towarzystwu Kulturalnemu za atrakcję turystyczną nazwaną: Drezną przez historię.

Drezną w świat...

Pomysł jest prosty jak tory kolejowe. Kilku lub kilkunastoosobowe grupy rezerwują na dwa, trzy dni dreznę i miejsca noclegowe w gospodarstwach agroturystycznych, bądź schroniskach młodzieżowych. Kto ma słabe ręce może jechać dostarczonym przez organizatorów rowerem. Dla przykładu przejazd z Bieżunia do Jerki trwa 3 lub 4 godziny. Czas przejazdu zależy od dodatkowych atrakcji jakich zażyczą sobie po drodze turyści. Półtoragodzinny wypad do Łagowa wiąże się z biesiadą rycerską i nauką fechtunku. Ci, którzy wyjdą z niej cało następnego dnia mogą się wybrać, oczywiście drezną, do Lubina. Tam czeka zabytkowy klasztor i romański kościół św. Leonarda. Po drodze do Jerek gospodarze fundują turystom wiejskie śniadania.

Okolo południa można obejrzeć wystawę poświęconą rodzinie Wańkowiczów, a po przyjeździe do Rogaczewa wybrać się na spacer połączony ze zwiedzaniem pałacu Chłapowskich w Kopaczewie, gdzie niegdyś przebywał Adam Mickiewicz, Jan Koźmian, Helena Modrzejewska.

Wieczorem, podczas dreznowej biesiady organizatorzy badają stan ducha turystów, ucząc ich wypieku chleba i kolejarzskich pieśni. Największym zapaleńcem proponują egzamin na dreznowe prawo jazdy, kończący się wręczeniem oryginalnego dokumentu.

Trzeci dzień to wypad drezną na niedzielną mszę, zakupy u wikliniarzy i obiad ze specjalnymi wielkopolskiej kuchni. Tym, którym wciąż mało zajęć proponuje się jeszcze zwiedzanie skansenu, gdzie powstawał

film „Pan Tadeusz” oraz Soplowską ucztę. O takich zwyczajnych atrakcjach, jak przejażdżki bryczką, przelot samolotem, udział w polowaniu i łapaniu ryb, organizatorzy wspominają na samym końcu kolorowego folderu.

– Krzywińska Kolej Dreznowa funkcjonuje samoistnie już drugi rok, opowiada Jarosław Lisiecki – koordynator programu. Postanowiliśmy połączyć to co ludzie lubią: fizyczną aktywność, przejażdżki drezną, zwiedzanie zabytków i rozrywkę. Doskonale uzupełnieniem jest przebiegający w pobliżu torów kolejowych Rowerowy Szlak Ziemiański. Niewykorzystane tory są wielkim i niedocenionym potencjałem turystycznym. Dziś poruszamy się krótkim, udrożnionym odcinkiem między Koscianem, a Gostyniem, ale ist-



Fot. Tomasz Wasierski

nieje realna szansa na zaszczepienie pomysłu w sąsiednich gminach.

– Turystyka na obszarach wiejskich cieszy się co raz większym zainteresowaniem, zauważa radny Sejmiku Marian Poślednik. – Konieczne jest przy tym współdziałanie gmin. Małe samorzady nie zawsze mają wystarczający potencjał, by przygotować atrakcyjną ofertę turystyczną. Tymczasem przykład Krzywinia zaskoczył nawet gości z Krakowa, którym Wielkopolska kojarzyła się dotychczas z produkcją żywności i targami w Poznaniu. Jedyne trudności jakie napotykałyśmy w realizacji programu „Wielkopolska gościnnie” leżą w sferze mentalnej. Ludziom często brakuje wiedzy na temat tendencji w światowej turystyce. Przez to nie

wierzą jak łatwo można dojść do sukcesu, ścignąć na swój teren turystów i zarabiać.

Pawilon regionalny na Polagrze cieszył się ogromną popularnością wśród zwiedzających. Tysiące gości z całej Polski mogło naocznie przekonać się jak wielkie możliwości turystyczne posiada wieś. Wielkopolska agroturystyka zasłużyła na finansowe wsparcie samorządów i profesjonalną promocję. Przecież obowiązuje jedna, prosta zasada, najpierw trzeba wydać, potem zarobić. Dzięki niej mogą znaleźć zajęcie i pomnożyć swój dochód tysiące mieszkańców wsi. Ludzie z miasta, zamiast męczyć się przy wózkach i półkach w hipermarketach, chętniej będą wyjeżdżać na wieś.

Roman Kamiński



Laureaci i organizatorzy konkursu.

Z myślą o aktywnych

Wielkopolska Organizacja Turystyczna i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” co roku organizują konkurs na „Najlepszy obiekt turystyki aktywnej w Wielkopolsce”. Laureatów uhonorowano podczas targów Tour Salon. Kapituła Konkursu, pod przewodnictwem krajoznawcy, senatora Włodzimierza Łęckiego wyłoniła najlepsze w tym roku propozycje aktywnego wypoczynku w pięciu kategoriach.

Turystyka piesza: I nagrodę – za ścieżki przyrodniczo-dydaktyczne w rejonie Ośrodka Edukacji Przyrodniczej – zdobył Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Chalinie; II nagrodę – za wytyczenie szlaku po ciekawym terenie (ścieżka przyrodniczo-leśna, Bagna Chorzemińskie w powiecie

wolsztyńskim) otrzymało Nadleśnictwo Wolsztyn; III nagrodę – za wytyczenie szlaku po ciekawych miejscach krajoznawczych i przyrodniczych – otrzymał Urząd Miasta i Gminy Ślesin.

Turystyka rowerowa: I nagrodę – za Ziemiański Szlak Rowerowy – otrzymał Departament Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu; II nagrodę – za Szlak R-4 „Konwaliowy” – zielony, w powiecie śremskim – zdobyło Stowarzyszenie Unia Gospodarcza Miast Regionu Śremskiego.

Turystyka jeździecka: I nagroda – Ośrodek Jazdy Konnej „Siodło” w miejscowości Wilcze; II nagroda – Hotel „Borowianka” w Ostrowie Wielkopolskim; III nagroda – Ośrodek „Jasnówka” w Kuślinie.

Turystyka wodna: I nagroda – „Marina Łąd” – za przystań dla jachtów i łodzi na rzece Warcie Łąd 137; II nagroda – „Łazienki Chodzieskie” Sp. z o.o. – za inicjatywę tworzenia profesjonalnego miejsca do uprawiania sportów wodnych nad Jeziorem Chodzieskim.

Inne obiekty: I nagroda – Sekcja Jeździecka „Ogierek” z Bralina; II nagroda – Jesienne wyprawy Argonautów – „Dyżanssem do Europy” TKKF „Orzeł w Pniewach”; II nagroda – Ośrodek Wczasów Rodzinnych „Turów” w Przemęcie.

Nagrody wręczyli: senator Włodzimierz Łęcki, wicemarszałek województwa wielkopolskiego Kazimierz Kościelny oraz zastępca redaktora naczelnego Głosu Wielkopolskiego Jarosław Piotrowski. (rj)



Laur za „Szlak Ziemiański” dla przedstawicieli Departamentu Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

Perły Wielkopolski

Czytelniczy plebiscyt „Gazety Poznańskiej” – Turystyczne Perły Wielkopolski – to znakomita forma promocji „regionu w regionie”. Na najlepsze obiekty turystyczne Wielkopolski głosują ci, którzy o ich walorach już się przekonali. Podczas tegorocznych targów Tour Salon poznaliśmy zwycięzców czwartej edycji konkursu.

W kategorii Baza Noclegowa najwięcej głosów zdobył Ośrodek Wypoczynkowo-Rekreacyjny Niezamyśl w Zaniemyślu, laureat turystycznych pereł wielkopolski sprzed roku. Ośrodek położony wśród lasów nad Jeziorem Raczyńskim dysponuje hotelem (43 miejsca w dwuosobowych pokojach i apartamentach), salą konferencyjną i domkami (136 miejsc).

W kategorii Agroturystyka najwyżej oceniono Gospodarstwo Agroturystyczne „Pod Lipą” w Pestkownicy koło Kuźnicy Żelichowskiej, na granicy Drawińskiego Parku Narodowego. Prowadzą je Wanda i Jan Bujakiewiczowie. Znane jest także poza Polską. Chętnie wypoczywają tam Belgowie, Holendrzy, Niemcy, Duńczycy.

W kategorii Atrakcja Turystyczna – laur zdobył Rezerwat Archeologiczny – Gród Piastowski w Gieczu, Oddział Muzeum

Pierwszych Piastów na Lednicy (jest instytucją samorządu województwa). Giecz to jeden z najważniejszych ośrodków państwa Mieszka i Bolesława Chrobrego. Wewnątrz grodu znajduje się XVIII-wieczny drewniany kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Matki Bożej Pocieszenia i dzwonnica z dzwonem z 1515 roku.

W tej samej kategorii została nagrodzona także Stajnia „Liljówka” – baza jeździecka położona na skraju Puszczy Zielonka. Dysponuje 20 miejscami noclegowymi, oraz oferuje pełen zakres usług jeździeckich. Do „zielonej szkoły” w Liljówce chętnie przyjeżdżają nauczyciele z dziećmi, a w czasie wakacji organizowane są obozy konne dla młodzieży i dorosłych, a także kuligi i pikniki. Wokół bieżą atrakcyjne szlaki piesze i rowerowe. W „Liljówce” rozpoczyna się licząca ponad 150 km trasa konna do Bucharzewa, zwana Wilczym Szlakiem.

Plebiscytowi patronują: Marszałek Województwa Wielkopolskiego Stefan Mikołajczak, Międzynarodowe Targi Poznańskie, Wielkopolska Izba Turystyczna, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

(ozn)



Zwycięcy, organizatorzy plebiscytu i przedstawiciele instytucji patronujących.



Spiew to zdrowie

Wspólne „śpiewania” to akcja zorganizowana przez miłośników muzyki skupionych wokół domów kultury, bibliotek, szkół muzycznych i chórów. Uczestniczyły w niej placówki kultury w ponad dwudziestu miast Wielkopolski.

Sygnal do rozpoczęcia śpiewu podało Radio Merkury, na żywo relacjonujące przebieg projektu.

Wykonano stare polskie pieśni i piosenki wg ustalonego przez organizatorów układu.

Wszyscy uczestnicy dostali śpiewniki, przygotowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu i wydrukowane przez Gazetę Wyborczą. W Poznaniu wielkie śpiewanie odbyło się w CK Zamek. Grupą dyrygował prof. Stefan Stulgrosz – inicjator tego niecodziennego koncertu. Profesor już od stycznia spotykał się z poznaniakami i raz w miesiącu prowadzi II edycję Poznańskich Śpiewanek. (na)

Konfrontacje chórów w Kole

W Miejskim Domu Kultury w Kole odbyły się 9 października XV Wielkopolskie Konfrontacje Chórów.

Wystąpiły: Chór Mieszany „Camerata” z Wrześni, Chór Niewidomych „Pochodnia” z Kalisza, Chór Mieszany „Lutnia” z Wrześni, Chór Miejski „Kanon” ze Słupcy, Żeński Chór „Canzona Absolwent” z Murowanej Gośliny, Chór Mieszany „Dominanta” z Babiaka, Turkowskie Towarzystwo Chóralne, Chór Mieszany „Arion” z Rawicza, Chór Kameralny „Quarta” z Zagórowa.

Prezentacje oceniała Komisja Artystyczna w składzie: prof. Grzegorz Rubin z Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, prof. Leon Zaborski z Akademii Muzycznej w Poznaniu, Maciej Kościelny – dyrektor artystyczny II Okręgu PZChiO Oddział Wielkopolski „Macierz” w Poznaniu oraz Maciej Pietryk – instruktor ds. muzyki CKiS w Koninie.

„ZŁOTE KOŁO” i nagrodę ufundowaną przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego otrzymał Żeński Chór „Canzona Absolwent” z Murowanej Gośliny.

„SREBRNE KOŁO” i nagrodę ufundowaną przez Starostę Powiatu Kolskiego – Miejski Chór Mieszany „Kanon” ze Słupcy.

„BRĄZOWE KOŁO” i nagrodę ufundowaną przez Burmi-

stra Miasta Koła – Turkowskie Towarzystwo Chóralne.

Puchar Prezesa Oddziału Wielkopolskiego „Macierz” PZChiO w Poznaniu za najlepsze wykonanie utworu Feliksa Nowowiejskiego przyznano Chórowi Mieszanemu „Dominanta” z Babiaka. Nagrodę dyrektora MDK w Kole przyznano Stowarzyszeniu – Chórowi „Camerata” z Wrześni. Nagrodę dyrektora CKiS w Koninie otrzymał najlepszy dyrygent – Elżbieta Wtorkowska. Koncert finałowy, podczas którego wystąpili laureaci Konfrontacji odbył się w Kościele Ojców Bernardynów w Kole.

Konfrontacje zakończyło wspólne odśpiewanie „Gaude Mater”. Chóry poprowadziła Elżbieta Wtorkowska – najlepszy dyrygent tegorocznych Konfrontacji.

Tegoroczna edycja imprezy udowodniła, że chęć wspólnego śpiewania i spotkania jest duża. To również doskonała okazja do wymiany doświadczeń i porównania sposobów interpretacji oraz metod prowadzenia chóru.

Organizatorami Konfrontacji byli: Polski Związek Chórów i Orkiestr Oddział Wielkopolski „Macierz” w Poznaniu, Centrum Kultury i Sztuki w Koninie, Miejski Dom Kultury w Kole przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. (na)



CKiS w Koninie

PROMOCJA REGIONU

W jedności siła

Turystyka to największy rynek świata. Po wstąpieniu do Unii Europejskiej przed polskimi uczestnikami tego rynku podniosły się ostatnie formalne bariery. Wyjazdy rodaków do Północnej Afryki, krajów Morza Śródziemnego, w Alpy czy bardziej egzotyczne kraje stały się czymś normalnym. Jesteśmy coraz bardziej szanowaną klientelą europejskich firm turystycznych. Czy goście z zagranicy odpłacają nam podobnym zainteresowaniem?

Wielkopolska Organizacja Turystyczna podczas niedawnego posiedzenia Komisji Kultury i Sportu zaprezentowała radnym sejmiku samorządowego wstępną analizę ruchu przyjazdowego turystów z kraju i zagranicy do Poznania i Wielkopolski. Wynika z niej, że zainteresowanie gości zagranicznych naszym regionem systematycznie wzrasta. Licznie odwiedzają nas nacje z odleglejszych zakątków Europy Zachodniej – Hiszpanie, Anglicy, Włosi. Zwiększa się zarazem liczba turystów z innych regionów Polski, rośnie zainteresowanie mieszkańców Poznania wypoczynkiem oraz poznawaniem Wielkopolski.

To daje wiele szans, ale żeby skutecznie je wykorzystać, trzeba nie lada umiejętności marketingowych i starannego przygotowania regionalnych i lokalnych produktów. Niektóre z nich mamy okazję zaprezentować Czytelnikom na sąsiednich łamach w relacjach z dorocznych konkursów rozstrzyganych podczas Międzynarodowych Targów Turystycznych Tour Salon. Cieszą inicjatywy

promocyjne i nowe oferty powstające przy udziale samorządów.

Wiodącą prezentacją regionu podczas tegorocznego salonu turystycznego było stoisko Wielkopolskiej Organizacji Turystycznej. Uczestniczyły w nim: powiat czarnkowsko – trzcianecki, powiat pilski i miasto Piła, powiat chodzieski, Organizacja Turystyczna Leszno – Re-

agroturystyczne z Szamotuł. WOT była współorganizatorem imprezy promocyjnej: Nowy obiekt turystyczny na mapie Poznania – Centrum Handlu, Sztuki i Biznesu Stary Browar.

Samodzielną promocję zorganizowały: powiaty: wolsztyński (w pociągu), gnieźnieński, średzki, a także gmina Ślesin. Podobnie jak w latach poprzednich, ekspozycję specjalną



Zdzisław Nowicki

region reprezentująca miasto Leszno i powiat leszczyński. Ponadto na wspólnej ładzie zaprezentowały swoją ofertę powiat śremski, miasta Kalisz, Konin i Ostrów Wielkopolski, gminy Sieraków, Gołuchów i Rakoniewic, skąd przyjechał zabytkowy wóz strażacki, przypominając, że warto odwiedzić Muzeum Pożarnictwa.

Na stoisku Wielkopolski osobne miejsce miały Parki Krajobrazowe Województwa Wielkopolskiego, stowarzyszenia agroturystyczne z Międzychodu i Pakosławia oraz koło

przygotowały muzea wielkopolskie oraz Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

Tour Salon, choć międzynarodowy najlepiej chyba służył promocji regionu w Polsce, a nawet regionu w regionie. To uzasadnia fakt, że wiele powiatów i gmin wybrało samodzielną promocję. Trzeba jednak pamiętać, że im dalej od granic Wielkopolski, tym ważniejszy są: wspólny znak, dobry, wyrazisty produkt oraz siła współdziałania.

Ryszard Jalożyński

Nagrodzony album

Album „Drewniane kościoły w Wielkopolsce” wydany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu oraz trytomowa monografia „Wielkopolska – nasza kraina”, będąca wspólną edycją Biblioteki i Wydawnictwa Kurpisz otrzymały prestiżowe nagrody XIII Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Wśród wyróżnionych znalazło się również opracowanie „Złotokamieński szlak rowerowy” wydawnictwa Top Mapa, przygotowane przy udziale Departamen-

tu Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego.

„Drewniane kościoły w Wielkopolsce” to solidne opracowanie łączące bogaty zasób informacji ze staranną szatą graficzną. Te książkę ogląda się i czyta z równą przyjemnością i zainteresowaniem. Urodę zdjęć wspiera rzeczowy opis objaśniający tajniki konstrukcji drewnianych budowli oraz ich historię. Książka jest dziełem kilku autorów i fotografów. Pomysłodawcą całości i redaktorem albumu jest Piotr Maluskiewicz.

Drewniane kościoły budowane są w Wielkopolsce od tysiąca lat. Jak wyglądały te najstarsze możemy się jedynie domyślać na podstawie wykopalisk archeologicznych oraz detali wmontowanych w późniejsze obiekty. Inwentarze z XVI wieku wymieniają na naszym terenie 482 drewniane świątynie. W 2003 roku autorzy albumu doliczyli się niewiele po-



nad 200. Ich statystyczny wiek to 150-200 lat. To piękne, ale kruche budowle. Dziedzictwo w nich zawarte godne jest najwyższej troski i opieki.

Wydawca i autorzy albumu promują książkę nie tylko podczas wielkich wystaw. Niedawno zaprezentowali swoje dzieło w Dębach Szlacheckich niedaleko Koła, gdzie również stoi piękny drewniany kościółek. Spotkanie autorskie urozmaiciły występy zespołu ludowego „Osieczanki”. Organizator – Centrum Kultury i Sztuki w Koninie zaprezentował również własne wydawnictwa, m. in. cykl zeszytów prezentujących folklor Wielkopolski Wschodniej. (rj)

MONITOR WIELKOPOLSKI – magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej Współpracy Gospodarczej,

Urząd Marszałkowski w Poznaniu,

al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań.

Biuro i reklama: Plac Wolności 18, 61-730 Poznań, tel. (61) 655 83

91, fax (61) 655 83 95, e-mail: itcc@wielkopolska-region.pl

Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący),

Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiady, Michał Sójka

Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelny), Ryszard Jalożyński (sekretarz redakcji), Wojciech Olszak

Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

tel./fax (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 647 54 00 w. 328

e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl